



BIURO PRASOWE

## NASZE BOCIANY JESZCZE W AFRYCE, A DROGA DO POLSKI PEŁNA NIESPODZIANEK

**Przylatujące bociany białe to ewidentny znak nadchodzącej wiosny. Nasze ptaki jednak są ciągle w Afryce – tak przynajmniej wynika z analizy przemieszczeń bocianów zaopatrzonych w specjalne nadajniki GPS/GSM, które od lat zakładają badacze z Grupy *Silesiana*, a w analizie otrzymanych danych pomagają badacze z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Uniwersytetu Szczecińskiego.**

Wszystkie boćki potencjalnie lecące do Europy, a więc ptaki starsze niż trzy lata, bo młodsze jeszcze dojrzewają w Afryce, są dosyć leniwe i ich postępy są niewielkie. Na razie (stan na 7 marca 2022 r.) lecą zaledwie po około 100-150 km na dobę. W szczycie migracji dystans dzienny powiększy się nawet czterokrotnie – mówi Joachim Siekiera, lider Grupy *Silesiana*, który założył na bociany w Polsce ponad setkę nadajników. - Nowoczesna technika umożliwia nam na zdalne śledzenie ruchu ptaków i przygotowanie się na miejscu do dodatkowych obserwacji w celu uzupełnienia naszej wiedzy o ptaku o tzw. historię życia – uzupełnia prof. Jankowiak z Uniwersytetu Szczecińskiego. – To niesamowite, jak w ciągu dosłownie ostatnich kilku lat zwielokrotniła się wiedza o różnych aspektach ptasich wędrówek i możemy wiązać ze sobą biologię lęgową ptaków, zimowanie w Afryce z migracją jesienną i zimową. To optymistyczne wiadomości. Paradoksalnie ta technologia, którą teraz wykorzystujemy (GPS w smartfonach i nadajnikach bocianich) powstała dla wojska przede wszystkim. Niestety konflikty nie omijają również zwierząt, część osób się pewnie zastanawia – jak wojna na Ukrainie i inne konflikty, jakby ten długotrwały na Bliskim Wschodzie wpłyną na czas powrotu i tempo wędrówki bocianów. Ptakom wiosna się śpieszy i lecą na zasadzie kto pierwszy ten lepszy, choć jak na razie wybrały powolne przemieszczanie się w Afryce.

- Czy w tym roku będzie trudniej niż zwykle? Tego oczywiście, nie wiemy, a bocianom życzymy jak najlepiej, jednak powodów do optymizmu nie ma wiele. Z wcześniejszych badań wiemy, że konflikty zbrojne nie służą migrującym ptakom. Policja i wojsko mają poważniejsze problemy na głowie niż dogłądanie kłusowników, a strzelanie do ptaków to też swoista nauka trafiania w cel. Jakby to smutno nie brzmiało i ile byśmy nie poświęcili czasu na edukację to tak właśnie jest – mówi nieco zrezygnowany prof. Piotr Tryjanowski z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. – Z polskiej populacji przynajmniej jedna trzecia wędruje przez teren Ukrainy, to ptaki gniazdujące we wschodniej Polsce, natomiast te ze środka i z zachodniej części kraju lecą przez Słowację i dostają się do nas omijając Tatry – wyjaśniają badacze. Pamiętajmy jednak, że dosłownie wszystkie nasze ptaki przelatuje przez Syrię, a dwie trzecie przez Liban, a tam niestety nie jest spokojnie i nawet zestrzelono tam naszego ptaka z nadajnikiem, którego nie odzyskaliśmy – dodaje Joachim Siekiera.

Optymistycznie można tradycyjnie powiedzieć, że jak dotrą bociany, to zacznie się prawdziwa wiosna. Mamy nadzieję, iż zaraz zaczną się podmuchy ciepłego powietrza i może ptaki przyspieszą wędrówkę? Z utęsknieniem na nie czekamy.

*W załączeniu zdjęcie bociana z nadajnikiem na grzbiecie i obrączką na nodze. Fot. Joachim Siekiera*